

Janusz Balicki

Globalna polityka ludnościowa : konflikt Północ-Południe

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 7/2, 219-231

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JANUSZ BALICKI

GLOBALNA POLITYKA LUDNOŚCIOWA Konflikt Północ-Południe

Wstęp

Polityka ludnościowa to system świadomych przedsięwzięć podejmowanych przez państwo i zmierzających do wywołania pożądaných zmian w kształtowaniu procesów demograficznych, a w rezultacie ukształtowania pożądanęj liczby, struktury i rozmieszczenia ludności. Celem tej polityki jest realizacja dobra obecnych i przyszłych pokoleń, przy czym dobro to może być rozumiane jako potęga ekonomiczna państwa, dobrobyt, jakość życia itp., rozpatrywane w skali poszczególnych społeczeństw lub całego globu ziemskiego¹.

W epoce globalizacji państwa podejmują próbę prowadzenia wspólnej polityki ludnościowej dotyczącej całej ziemi. Dokonuje się to na płaszczyźnie ONZ, przez agendy, programy i konferencje ludnościowe. Jednak tworzenie tego rodzaju polityki napotyka szereg trudności. Jawią się one szczególnie na osi Północ-Południe, czyli kraje uprzemysłowione i kraje rozwijające się. Niniejszy artykuł jest próbą ukazania podłoża ich przyczyn. Składa się on z trzech części. Pierwsza koncentruje się będzie na sprzecznościach polityczno-społecznych, druga na kulturowo-aksjologicznych, trzecią część natomiast stanowią wnioski dotyczące zasad tworzenia globalnej polityki ludnościowej.

I. SPRZECZNOŚCI POLITYCZNO-SPOŁECZNE

1.1. Sytuacja demograficzno-społeczna

Mówiąc o politycznych i społecznych sprzecznościach trzeba je widzieć na tle sytuacji demograficznej świata. Pod koniec XX w. można było zaobserwować pogłębiającą się różnicę w zaludnieniu państw rozwiniętych i rozwijających się. Na przykład gdy zaludnienie krajów Unii Europejskiej od 1950 r. wzrosło o 25%, to populacja świata powiększyła się o 120%². W związku z tym nastąpiła

¹ M. Cieślak, *Demografia. Metody analizy i prognozowania*. Warszawa 1992, s. 291-292.

² *Demographic Statistics 1996*. Eurostat, Brussels. Luxemburg 1996, s.viii; *World Population 1998*, UN Population Division Department of Economic and Social Affairs.

gwałtowna zmiana proporcji mieszkańców Europy w stosunku do innych kontynentów, szczególnie Afryki i Azji. W 1998 r. Europa posiadała 728,8 mln mieszkańców, Afryka – 748,9 mln, Azja – 3 585,3 mln. Według prognoz w 2050 r. liczba ludności Europy obniży się do 627,7 mln, w Afryce wzrośnie do 1 766,0 mln, a w Azji do 5 268,4. Przy czym Europa stanie się kontynentem o wysokim procencie ludzi starych, podczas gdy inne kontynenty zamieszkiwać będą społeczeństwa z przewagą ludzi młodych, w wieku produkcyjnym. W 1998 r. proporcja ludności między mniej rozwiniętymi i bardziej rozwiniętymi regionami wynosiła jak 4 do 1, podczas gdy w 2050 r. będzie wynosić prawie 7 do 1³.

Istnieje także duża przepaść w rozwoju społecznym między Północą a Południem. Jak podaje *Human Development Report 1998*, około 1,3 mld ludzi ma na swoje dzienne utrzymanie mniej niż jeden dolar, a prawie 3 mld mają niecałe dwa dolary⁴. W tym samym czasie 225 najbogatszych ludzi na świecie posiada dobra wartości 1 trylion dolarów, co jest odpowiednikiem rocznych zarobków najbiedniejszych 47% mieszkańców świata. Trzech najbogatszych ma w swych rękach łączny kapitał przewyższający GDP (produkt krajowy brutto) 48 najbiedniejszych krajów świata. Kapitał 15 najbogatszych przewyższa całkowity GDP Sub-Saharyjskiej Afryki. Majątek 32 najbogatszych wynosi więcej niż wspólny GDP Azji Południowej. Kapitał 84 osób przewyższa GDP Chin, z 1,2 mld obywateli⁵.

Największa różnica między krajami rozwiniętymi a rozwijającymi się uwidacznia się w dziedzinie konsumpcji. Jedna piąta światowej populacji, która żyje w krajach o najwyższych dochodach, używa 58% światowej energii, 65% elektryczności, 87% samochodów, 74% telefonów, 46% mięsa, 84% papieru – co stanowi 86% całkowitych wydatków światowych. W każdej z tych dziedzin udział jednej piątej krajów o najniższych zarobkach jest mniejszy niż 10%. Poza tym, dwa miliardy osób nie mają dostępu do elektryczności. Z 4,4 mld osób prawie trzy piąte nie posiada urządzeń sanitarnych (kanalizacji). Jedna piąta nie ma odpowiedniej diety, 3,6 mld cierpi na brak żelaza w organizmie, z czego 2 mld ma anemię. Uboga dieta pokarmowa powoduje łatwość zapadania na różnego rodzaju choroby, 17 milionów ludzi umiera rocznie na skutek biegunki, odry, malarii i gruźlicy. Niedożywienie matek wpływa ujemnie na karmione przez nie niemowlęta⁶.

Trzeba także dodać, że w krajach rozwijających się jedna piąta dzieci w wieku szkolnym nie pobiera nauki, a przeszło 850 mln dorosłych to analfabeci. W czasach szeroko rozwiniętej sieci informacyjnej na świecie ludzie ci są izolowani ekonomicznie, społecznie i kulturalnie⁷.

³ United Nation Population Division, *World Population Prospects: The 1998 Revision*.

⁴ *Human Development Report 1998*, UNDP, New York, s. 51.

⁵ Tamże, s. 30.

⁶ Tamże, s. 50.

⁷ Tamże, s. 51.

Powyższe różnice w rozwoju demograficznym i społecznym między krajami biednymi i bogatymi stanowią tło, na którym dochodziło w przeszłości i obecnie dochodzi do konfliktów w czasie prób budowania globalnej polityki ludnościowej.

1.2. Światowa konferencja ludnościowa w Bukareszcie

Analitycy konferencji w Bukareszcie (1974) podkreślają, że jej uczestnicy byli podzieleni na dwa obozy, bogatą Północ i ubogie Południe. Państwa bogate opowiadały się za prowadzeniem polityki ludnościowej „ilościowej”, tzn. za wezwaniem rządów do zapewnienia usług planowania rodziny w swoich społeczeństwach celem obniżenia przyrostu naturalnego. Uważały one, że wzrost ludności niweluje wysiłki na rzecz poprawy standardów życia narodów rozwijających się, a pomoc ekonomiczna w krajach, w których liczba ludności zwiększa się szybciej niż rozwój ekonomiczny, jest marnowaniem pieniędzy. Kraje trzeciego świat mogą osiągnąć rozwój ekonomiczny jedynie przez redukcję przyrostu ludności⁸.

Powyższe działania polityczne miały wsparcie niektórych amerykańskich intelektualistów, jak np. Paula Ehrlicha, który twierdził, że konieczna kontrola populacji ma się odbywać *przez system bodźców (zachęt) i kar, ale i przez przymus, jeśli dobrowolne metody nie zadadzą egzaminu*⁹. A Garrett Hardin pisał: *Przymus jest brzydkim słowem dla większości liberałów teraz, ale niekoniecznie tak musi być na zawsze... Wolność płodzenia przyniesie ruinę nam wszystkim*¹⁰.

Ostatecznie więc Stany Zjednoczone i inne rozwinięte kraje podjęły decyzję, żeby udzielać pomocy tylko tym krajom, które przyjmą program planowania rodziny (population planing program)¹¹.

O globalnej polityce ludnościowej USA można się wiele dowiedzieć z *National Security Study Memorandum 200*, opracowanym w 1974 r. dla rządu amerykańskiego. Czytamy w nim, że w krajach rozwijających się ciężar, który powoduje przerost naturalny, będzie osłabiał rządy i otwierał drogę dla ekstremalnych reżimów. Kraje te będą podatne na radykalizację nastrojów. Ich słabości mogą zachęcać do obcej interwencji. Napięcie między narodami, „które mają” i tymi, które „nie mają”, mogą się wzmacniać. Co więcej, *konsekwencji tych przemian demograficznych nie da się już uniknąć przez przeniesienie się na nowe teryny łowieckie czy świeże pastwiska, czy przez podbój nowych terytoriów, odkrycie czy kolonizowanie nowych kontynentów lub przez emigrację na wielką skalę. Na-*

⁸ R. Cliquet, K. Thienpont, *Population and Development. A Message from the Cairo Conference*. Dordrecht, Boston, London 1995, s. 58.

⁹ P. Ehrlich, *The Population Bomb*. New York 1968, s.xi.

¹⁰ Cyt. za: D. Newton, *Population. Too many people?* Hilside, N.J. 1992, s. 57.

¹¹ Tamże, s. 56.

leży więc tak szybko, jak jest to możliwe ustabilizować przyrost ludności na płaszczyźnie narodowej i światowej¹².

W dokumencie zawarte są zalecenia prezydenta USA, aby przebadać wpływ wzrostu ludności na świecie na bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych i jego interesy za oceanem. Badania powinny obejmować okres aż do 2000 r., powinny dotyczyć tempa rozwoju szczególnie krajów biednych oraz wpływu na eksport USA¹³.

Szybki przyrost ludności w krajach rozwijających się, wysoki procent młodych ludzi, powolny postęp w poprawie warunków życia, urbanizacja, presja powodująca zagraniczną emigrację są – zadaniem autorów memorandum – czynnikami niszczącymi wewnętrzną stabilność i zewnętrzne relacje z państwami, których rozwojem są zainteresowane Stany Zjednoczone; w ten sposób powstają problemy polityczne czy nawet zagrożenia bezpieczeństwa USA¹⁴.

Autorzy memorandum zdawali sobie jednak sprawę, że niektóre kraje słabo rozwinięte będą traktować naciski na planowanie rodziny jako formę imperiaizmu rasowego lub ekonomicznego, co mogłoby prowadzić do poważnych napięć politycznych. Dlatego – ich zdaniem – byłoby lepiej, gdyby przywódcy większości państw rozwijających się wzięli na siebie wprowadzanie planowania rodziny i stabilizację ludności, czynili to nie tylko przy współpracy z ONZ i międzynarodowymi organizacjami, ale także przez wzajemny kontakt z innymi przywódcami krajów rozwijających się¹⁵.

Niemniej jednak nie dało się uniknąć powyższego niebezpieczeństwa na konferencji w Bukareszcie. Kraje biedne traktowały przyrost ludności raczej jako symptom niż powód zacofania ekonomicznego. Dlatego, w przeciwieństwie do państw uprzemysłowionych, nie były za programami kontroli populacji lecz stworzeniem lepszego porządku ekonomicznego¹⁶. Większości z nich traktowała przyrost ludności jako cenny kapitał. Uważały one, że im więcej jednostek tym większym potencjał posiada naród. Dla tych państw program kontroli populacji proponowany przez kraje uprzemysłowione oznaczał współczesną formę kolonializmu. Twierdziły wręcz, że gdyby krajom rozwiniętym naprawdę zależało na ich rozwoju ekonomicznym, dostarczałyby im one większej pomocy. Spowodowałoby to przyspieszenie wzrostu gospodarczego, a w efekcie tzw. przejście demograficzne, czyli spadek urodzeń¹⁷.

¹² National Security Study Memorandum 200, April 24, 1974, Chapter 5, s. 110-122, (<http://www.pop.org/>).

¹³ Tamże, *Subject*.

¹⁴ Tamże, *Summary*, 19.

¹⁵ Tamże, *Section 1*.

¹⁶ R. Cliquet, K. Thienpont, *Population...*, s. 58-59.

¹⁷ D. Newton, *Population...*, s. 57.

Oceniając konferencje w Bukareszcie R. Cliquet i K. Thienpont wyrazili opinię, że chociaż nie można zaprzeczyć, iż kraje rozwijające się i rozwinięte różniły się znacznie co do swoich interesów i celów, to podstawowym powodem rozbieżności między nimi były powody ideologiczne. Wśród delegacji kierujących się „ideologią”, wbrew naukowym faktom dotyczącym sytuacji ludnościowej świata wymieniają blok państw socjalistycznych, reżimy południowoamerykańskie, kilka krajów Afryki o tradycyjnej kulturze i Stolicę Apostolską¹⁸.

1.3. Konferencja ludnościowa w Meksyku

Dziesięć lat później, na kolejnej konferencji ludnościowej w Meksyku (1984), zmieniło się podejście wielu państw rozwijających się do programów kontroli populacji. O ile wtedy były przeciwne wprowadzaniu programów promowanych przez USA i kraje rozwinięte, o tyle teraz przyjmowały je z entuzjazmem. Ostatecznie zdecydowana większość państw zobowiązała się, w mniejszym lub większym stopniu, do wprowadzania programów redukujących wskaźnik urodzeń, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych. Na konferencji w Meksyku delegacja USA oświadczyła, że pojęcie „globalny problem ludnościowy” (*global population problem*) jest mitem. W ciągu ostatnich dziesięciu lat właśnie rządy wielu państw przyczyniały się do tworzenia problemów społecznych przez ingerencje w działalność ekonomiczną swych obywateli. Jedynym rozwiązaniem zagadnień ludnościowych jest wprowadzenie ekonomii wolnego rynku. Wolny rynek spowoduje, że kraje zaczną wchodzić na wyższy poziom rozwoju ekonomicznego, a tym samym osiągną tzw. przejście demograficzne i samoistne rozwiązanie problemów ludnościowych¹⁹.

Co spowodowało nagłą zmianę stanowiska USA? Fakt ten był związany z klimatem politycznym w USA. W 1980 r. został wybrany nowy prezydent, Ronald Reagan, reprezentant konserwatywnej filozofii politycznej, w związku z tym mogli pojawić się na scenie przeciwnicy maltuzjanizmu, którzy przez lata byli ignorowani²⁰.

Najbardziej znanym wśród nich był Julian L. Simon, profesor ekonomii Uniwersytetu Stanu Maryland. Napisał on wiele artykułów i książek na temat problemów demograficznych, m.in. *The Ultimate Resource* (1981) i *The Resourceful Earth* (1984). Simon był czymś więcej niż tylko krytykiem maltuzjanizmu. Stworzył on teorię, głoszącą, że wzrost zaludnienia jest korzystny społecznie. Według niego duże społeczeństwa mają wielkie zapotrzebowanie na towary i usługi. Jest to więc bodziec do rozwoju ekonomicznego. *Każde dodatkowe*

¹⁸ R. Cliquet, K. Thienpont, *Population...*, s. 58-59.

¹⁹ D. Newton, *Population...*, s. 64.

²⁰ Tamże.

*dziecko jest, z ekonomicznego punktu widzenia, jak inwestycja w hodowlę kurcząt, drzewa kakaowe, nową fabrykę lub nowy dom. Dziecko jest trwałym dobrem, w które ktoś musi zainwestować dużo wcześniej, zanim dorastające zacznie przynosić zwrot kosztów inwestycji*²¹.

1.4. Międzynarodowa Konferencja nt. Zaludnienia i Rozwoju w Kairze

Dziesięć lat później na konferencji w Kairze, też pod wpływem zmian politycznych Stany Zjednoczone wróciły do swego poprzedniego stanowiska. Nie było istotnych zmian w stanowiskach innych państw w stosunku do konferencji w Meksyku. Pięć lat po jej odbyciu UNFPA bardzo optymistycznie oceniała skutki konferencji kairskiej: *Międzynarodowa Konferencja nt. Zaludnienia i Rozwoju była jak życiodajna woda dla inicjatyw globalnych dotyczących zaludnienia i rozwoju. Wszystkie kraje obecnie zaakceptowały stanowisko, że troska o zagadnienia demograficzne należy do istoty strategii zrównoważonego rozwoju. Szybki przyrost ludności i wysoki współczynnik dzietności hamują rozwój ekonomiczny, jest on odpowiedzialny za utrzymywanie ubóstwa; sprawia trudności w koncentrowaniu się na przyszłości, ponieważ wyczerpują się zasoby na obecne potrzeby*²².

UNFPA twierdzi też, że konferencja w Kairze położyła kres pojęciu „kontrolni populacji”. *Konferencja uznała, że zmniejszenie rodzin i spowolnienie tempa przyrostu ludności zależy nie od „kontroli” ale od wolnego wyboru – idea ta zrodziła się w oparciu o trzydziestoletnie doświadczenia, które pokazały, że większość kobiet, gdyby miała możliwość wyboru, posiadałaby mniej dzieci niż ich matki*²³.

Niemniej jednak były także i są w dalszym ciągu krańcowo odmienne oceny konferencji w Kairze. Na przykład Laureat nagrody Nobla z ekonomii, Arymateya Sen w artykule *Population: Delusion and Reality (Zaludnienie: Fikcja i rzeczywistość)*, poświęconym w całości zagadnieniu relacji ubóstwa i przyrostu naturalnego akcentuje potrzebę uwzględnienia wymiaru etycznego w walce z ubóstwem, krytykuje zaś opcję neomaltuzjańską, polegającą na próbie redukcji ubóstwa poprzez zmniejszanie przyrostu ludzi w krajach biednych. Taka filozofia – mówi on polemizując z, jego zdaniem, katastroficzną wizją Konferencji Ludnościowej w Kairze w 1994 r. – *powoduje tendencje do traktowania ludzi nie jako istoty rozumne, zdolne rozwiązać wspólny problem, ale jako istoty działające pod wpływem impulsów i jako niekontrolowane źródło wielkiego zagrożenia dla ludzkości*²⁴.

W powyższym artykule stawia wprost pytanie o związek ubóstwa krajów rozwijających się ze wzrostem zaludnienia. Nie przeczy, że gwałtowny przyrost

²¹ J. Simon, *The Ultimate Resource*. Princeton, N. J., s. 4.

²² www.unfpa.org/icpd/icpdmain.htm.

²³ Tamże.

²⁴ A. Sen, *Population: Delusion and Reality*, [w:] *The Nine Lives of Population Control*, ed.by. M. Cromartie, Washington D. C. 1995, s. 101.

naturalny może być jednym z wielu czynników sprzyjających ubóstwu, czy sprawiających trudności w jego pokonaniu, ale wyizolowanie go z ekonomicznych i politycznych procesów i oskarżanie o powodowanie ubóstwa jest błędem²⁵. Ekonomista ten występuje także przeciwko traktowaniu planowania rodziny jako sposobu zwalczania ubóstwa w krajach rozwijających się. Zwraca uwagę na fakt, że zwykle odbywa się to kosztem zaniedbywania podstawowej opieki medycznej, co nie służy dobru społeczeństwa, ogranicza jego wolność oraz powoduje efekt odwrotny od zamierzonego²⁶.

Podobne stanowisko prezentuje też np. Population Research Institute z Waszyngtonu. Według niego duże fundusze na środki kontroli dzietności powodują zachwianie systemu normalnej opieki zdrowotnej. Znaczna część personelu medycznego chętnie przechodzi do łatwiejszej i lepiej płatnej pracy, ci zaś, którzy zostają przy nie doinwestowanym systemie podstawowej opieki, pracują w prymitywnych warunkach, nie mając często nawet najbardziej podstawowych środków medycznych.

Instytut przytacza świadectwo jednego lekarza z Kenii: *Tysiące ludzi umrze na skutek malarii z powodu braku środków, które kosztują kilka centów. Dzieje się to w czasie, kiedy półki są wypełnione aż do sufitu pigułkami antykoncepcyjnymi, wkładkami IUD, Norplantem i Depo-Provera, o wartościach milionów dolarów (...). Kiedyś matka przyniosła do mnie dziecko chore na zapalenie płuc, ale nie miałem penicyliny. To co mam, to walizy środków antykoncepcyjnych*²⁷.

II. SPRZECZNOŚCI KULTUROWE I AKSJOLOGICZNE

2.1. Sprzecznosci kulturowe

Jednym z powodów zmian poglądów na temat polityki ludnościowej w latach od 1974 do 1994 był przybierający na sile ruch kobiecy (feministyczny). Niespodziewanie kobiece prawa reprodukcyjne stały się podstawą decyzji w sprawach ludnościowych i rozwoju polityki ludnościowej²⁸.

UNFPA wyjaśnia, że *prawa reprodukcyjne* znaczą dostęp do opieki nad zdrowiem reprodukcyjnym, włącznie z całym zakresem informacji na temat rodziny i usług. UNFPA podkreśla, że dwudziestoletni program konferencji kairskiej jest ambitny, ale możliwy do wykonania. Jest on rezultatem trzech lat trudnych negocjacji uwieńczonych zgodą wszystkich 179 państw, bogatych i biednych, z Północy i Południa, uprzemysłowionych i rozwijających się, które w niej uczestniczyły.

²⁵ Tamże, s. 117.

²⁶ Tamże, s. 126.

²⁷ Congressional Briefing 23Feb98 (<http://www.pop.org>).

²⁸ *Caring for the Future. Report of the Independent Commission on Population and Quality of Life*, Oxford – New York 1996, s. 298.

Uzgodnienia te wymagają, aby do 2015 r.:

- Upowszechniono dostęp do odpowiedniej jakości usług zdrowia reprodukcyjnego, włącznie z planowaniem rodziny i zdrowiem seksualnym.
- Osiągnięto postęp w redukowaniu śmiertelności niemowląt, dzieci i matek.
- Zbudowano podstawy dla zapewnienia równości płci i umocnienia pozycji kobiety w społeczeństwie.
- Umożliwiono dostęp do podstawowej edukacji i zlikwidowano różnice między płciami w zakresie edukacji²⁹.

Jednak powyższy program ma też swoich zagorzałych przeciwników. Uwidoczniło się to już podczas konferencji w Kairze Np. według Adel Hussein'a, wiceprzewodniczącego opozycyjnej Partii Pracy w Egipcie, propozycje globalnej polityki ludnościowej kairskiej konferencji są: *szatańskim spiskiem [...] pod auspicjami ONZ i Banku Światowego [...] mającymi na celu zmniejszyć ludność świata islamskiego do 2020 r.* Napisał on w organie prasowym partii „Shaab”, że *kraje bogate są przerażone wykładniczym wzrostem muzułmanów i planują wydać miliardy dolarów, aby go zredukować w ciągu dwóch następnych dekad*³⁰. To samo powiedział Abdul Sabur Shaheen, senior wydziału Uniwersytetu W Kairze: *Izrael próbuje na wszelkie sposoby nie dopuścić do osiągnięcia przez nas czegoś, co jest groźniejsze i bardziej niszczące od bomby atomowej, mianowicie wzrostu naszego potomstwa, co leży w podstawowym interesie muzułmanów*³¹.

Podobną opinię, chociaż może nie w tak ekstremalny sposób wyraziła też jedna z katolickich gazet w Irlandii w związku z pięcioleciem konferencji kairskiej w 1999 r.: *Każdy chce zredukować śmiertelność wokółporodową i nikt nie jest przeciwny autentycznemu rozwojowi krajów biednych, jednak „kobiece prawa reprodukcyjne” są rozpoznawanym na płaszczyźnie międzynarodowej żargonem, który obejmuje sterylizację i aborcję. Podczas gdy UNFPA robi wrażenie zatroskania o „zdrowie reprodukcyjne” kobiet, czy nie jest to ukryty sposób na redukcję przyrostu naturalnego w krajach rozwijających się? Dlaczego bogate kraje są tak zatroskane krajami rozwijającymi się? UNFPA otrzymało 320 mln dol. w 1997 r. od bogatego pierwszego świata (UNFPA Report 1997)*³².

2.2. Sprzeczności aksjologiczne

Przytoczonym wyżej opiniom wyrażonym w skrajnych formach towarzyszyły wypowiedzi łagodniejsze, z których jednak wynikało, że świat islamski w pewnym wymiarze negatywnie ocenił konferencję w Kairze jako sprzeczną z pra-

²⁹ www.unfpa.org/licpdlicpdmain.htm.

³⁰ S.Johnson, *The Politics of Population. The International Conference on Population and Development. Cairo 1994*, London 1995, Earthscan Publications Ltd, s. 73.

³¹ Tamże, s. 73.

³² „Irish Family Newspaper”, 10 Dec 1999.

wem muzułmańskim (Sharia), szczególnie w odniesieniu do koncepcji rodziny, legalizacji aborcji i przyznaniu prawa do życia razem poza małżeństwem ludzi różnej czy tej samej płci³³. Nawet Benazir Bhutto cytowała werset z Koranu: *Nie będziesz zabijać swoich dzieci*. Nie pomogło – jak twierdzi S. Johnson – wyjaśnienie, że sprawa dotyczy wyeliminowania niebezpiecznej aborcji, ponieważ dla oponentów nie ma takiej rzeczy, jak „bezpieczna aborcja”, przynajmniej z punktu widzenia płodu ludzkiego³⁴.

Arcybiskup Renato R. Martino, stały obserwator Stolicy Apostolskiej przy ONZ w Nowym Jorku, przewodniczący delegacji Stolicy Apostolskiej w Kairze stwierdza w swym przemówieniu z 7 września 1994 r.: *Jedną z podstawowych przyczyn zaniepokojenia Stolicy Apostolskiej związanego z projektem Dokumentu Końcowego jest fakt, że opisując zachowania, które sami autorzy tekstu uważają za „wysoko ryzykowne” lub niepożądane zbyt często dokument ogranicza się do sugestii, w jaki sposób można zmniejszyć „zagrożenia”, natomiast nie formułuje propozycji zmiany tych zachowań u samych korzeni*³⁵.

Tymi „korzeniami” – jego zdaniem – jest indywidualistyczna koncepcja etyki seksualnej, ludzkiej płciowości, rodziny i małżeństwa. Dokument dostrzega niebezpieczeństwa grożące współczesnej rodzinie, nie proponuje skutecznych metod przeciwdziałania im, gdyż krępują go wspomniane wyżej założenia. *Dokument w obecnym kształcie ma charakter wybitnie indywidualistyczny i jako taki nie docenia w pełni prawdziwej natury ludzkiej płciowości*.

Także według Arcybiskupa Martino dokument końcowy, w przeciwieństwie do wcześniejszych dokumentów z Bukaresztu i Meksyku, uznaje aborcję za element polityki ludnościowej, a nawet za składnik podstawowej opieki medycznej, choć podkreśla, że aborcja nie powinna być propagowana jako środek planowania rodziny oraz zaleca rządowi poszukiwanie alternatywy dla aborcji. Rozdziały siódmy i ósmy zawierają też pewne stwierdzenia, które można interpretować jako akceptację poza małżeńskiej aktywności seksualnej, zwłaszcza wśród młodzieży. Wydają się one sugerować, że aborcja należy do dziedziny podstawowej opieki medycznej jako jedna z wielu metod do wyboru. Pojęcie „pary i jednostki” jest wymownym świadectwem cechującej go indywidualistycznej wizji płciowości, która nie poświęca należytej uwagi aspektom właściwym dla relacji małżeńskiej, takim jak wzajemna miłość i wspólne podejmowanie decyzji³⁶.

Przeszło pięć lat później Archbishop Tauran powiedział, nawiązując do konferencji w Kairze, że w odniesieniu do obrony ludzkiego życia klimat kultu-

³³ S. Johnson, *The Politics...*

³⁴ Tamże, s. 103.

³⁵ *Zastrzeżenia Stolicy Apostolskiej*, „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., nr 11/1994, s. 45,47-48.

³⁶ Tamże.

rowy w tym czasie był zdominowany przez dwa fakty: pierwszy, przez apokaliptyczne przewidywanie gwałtownego wzrostu populacji grożącego wyczerpaniem zasobów naturalnych naszej planety, po drugie, przez radykalną ideologię feministyczną domagającą się posiadania przez kobiety całkowitej kontroli nad swoim ciałem, włącznie z nie narodzonymi dziećmi³⁷.

Podsumowując powyższe rozbieżności i sprzeczności przy próbie tworzenia globalnej polityki ludnościowej można wyciągnąć wnioski, że istnieje duża różnica kulturowa i religijna między Północą i Południem. W epoce postnowoczesnej, w jakiej żyją społeczeństwa krajów rozwiniętych, następuje kwestionowanie tradycyjnych norm moralnych. Nabierają one teraz nie tyle charakteru zobowiązania, ile propozycji do wyboru. Tracą również charakter pewności, stają się w odczuciu społecznym hipotezami³⁸.

Kraje rozwijające się, zarówno chrześcijańskie, jak i islamskie, cechuje w dalszym ciągu przywiązanie do religii i norm moralnych, które wynikają z wiary. Dziedzina zawsze najbardziej regulowaną przez normy moralne i obyczajowe jest sfera przekazywania życia, czyli sfera seksualna oraz rodzina. Ponieważ ta sfera została włączona w zakres debaty nad polityką ludnościową, nic więc dziwnego, że doszło do potężnego zderzenia dwóch różnych światów aksjologicznych i do zbliżenia podobnych (Stolica Apostolska i kraje islamskie).

Mamy więc do czynienia z jednej strony z rozwiniętymi społeczeństwami „po-chrześcijańskimi”, które kierują się często skrajnym indywidualizmem, stawianiem wyżej praw jednostki nad wartości wspólne, tradycyjną rodzinę, posiadanie dzieci i rodzenie ich w małżeństwie, stawianiem wyżej praw kobiety do swego ciała nad życie poczętego jej dziecka, a z drugiej – z religijnymi w większości społeczeństwami krajów rozwijających się.

III. WNIOSKI DLA GLOBALNEJ POLITYKI LUDNOŚCIOWEJ

Zwiążłym, chociaż może kontrowersyjnym podsumowaniem trudności, jakie stoją przed globalną polityką ludnościową, jest opinia R.Cliqueta i K.Thienponta. Według nich istnieje zbyt dużo sprzeczności u twórców tej polityki, aby można było uzyskać wspólny konsensus: *Uwarunkowane terytorium postawy naukowców, ideologiczne uprzedzenia, grupowe interesy lub przywileje są osnową i wątkiem w dyskusji na temat zaludnienia, rozwoju i ochrony środowiska: wielu ekonomistów nie jest zainteresowanych zagadnieniami ekologii (...); wiele aktywistek feministycznych jest zatroskanych tylko nierównością płci (...); fundamentalści religijni kontynuują próbę utrzymania norm, które wytworzyły się podczas pastersko-agrarnej fazy historii, szczególnie w odniesieniu do postaw sek-*

³⁷ ZE00021108 (ZENIT News Agency, Daily Dispatch – February 12, 2000).

³⁸ J. M a r i a ń s k i, *Chrześcijaństwo wobec europejskiej sekularyzacji*, [w:] *Europa. Zadanie chrześcijańskie*, pr. zb. pod red. A. Dylus. Warszawa 1998, s. 384-385.

sualnych i reprodukcji, i stosują je w obecnej industrialnej i postindustrialnej kulturze (...); niektóre kraje rozwinięte nie chcą oszacować ni kwestionować swoich wzorów konsumpcji (...); ideologowie lewego skrzydła wierzą, że korzeniem wszelkiego zła jest nierówność społeczna, a bardziej precyzyjnie ekonomia wolnorynkowa (...); ideologowie prawego skrzydła, przeciwnie, widzą tylko dobre strony wolnej przedsiębiorczości, która w sposób automatyczny rozwiąże wszystkie problemy demograficzne (...); dla wielu polityków problem zaludnienia jest nawet tabu (...); ostatecznie, niemało rozwijających się państw chce tylko jednego: stać się krajem rozwiniętym (czytaj: bogatym) tak szybko, jak to jest możliwe, nawet jeśli miało by się to stać kosztem ich (nie) odnawialnych zasobów naturalnych, jeśli byłaby taka potrzeba³⁹.

Powyższe sprzeczności interesów różnych państw, grup i organizacji, które uczestniczą w tworzeniu globalnej polityki ludnościowej, nie nastrajają optymistycznie. Niemniej jednak globalna polityka ludnościowa jest obecnie niezbędna. Wydaje się, że na podstawie powyższej analizy można by sformułować szereg warunków koniecznych do budowania globalnej polityki ludnościowej:

- 1) Potrzebna jest rewizja stosunków gospodarczych między państwami biednymi a bogatymi pod kontem ich równości. W epoce globalizacji nie da się na dłuższą metę utrzymać tak drastycznych nierówności, jakie obecnie istnieją między krajami rozwiniętymi i rozwijającymi się. Można powiedzieć, że działają tu te same prawidłowości społeczne, jak przy rozwarstwieniu społeczeństwa w ramach jednego kraju. Historia pokazała, czym się kończą takie rozwarstwienia – niepokojami społecznymi, rewolucjami lub wielkimi migracjami.
- 2) Konieczne jest łączenie polityki ludnościowej z polityką rozwoju gospodarczego. Jeżeli prawdą jest, że gwałtowny przyrost ludnościowy w krajach biednych może stwarzać trudności w rozwoju społeczno-ekonomicznym, to prawdą jest też i to, iż sama redukcja przyrostu nie podniesie gospodarczo żadnego kraju.
- 3) Konieczne jest poszanowanie suwerenności krajów rozwijających się w polityce ludnościowej, opartej na kulturze i przyjętych wartościach. Ograniczenie suwerenności może nastąpić także przez zachęty czy naciski finansowe.
- 4) Wymagana jest świadomość, że w polityce ludnościowej ma się do czynienia z ludźmi, a nie liczbami. Można w tym miejscu zacytować wypowiedź przedstawicielki z Azji: *Kobiety mają dzieci, a nie populację*⁴⁰.
- 5) Powinno się próbować zrozumieć zrozumienia obyczajowe, religijne i moralne państw rozwijających się wobec propozycji „planowania rodziny” lub zmiany koncepcji rodziny, płynących ze strony państw uprzemysłowionych. Poczucie wartości rodziny oraz macierzyństwa i ojcostwa wydaje się ściśle związane z każdą zdrową kulturą. Jest to też bardzo korzystne dla społeczeństwa.

³⁹ R. Cliquet, K. Thienpont, dz. cyt., s. 4-5.

⁴⁰ *Caring for the Future*, dz. cyt. s. 15.

6) Tworząc globalną politykę ludnościową powinno się mieć na względzie zarówno wysoki przyrost naturalny na Południu, jak i niski na Północy. Koniecznością jest podjęcie prób tworzenia polityki ludnościowej krajów rozwiniętych, dostosowanej do drastycznego spadku urodzeń i starzenia się społeczeństw.

Pod koniec 1999 r. Giuseppe De Rita, prezydent Włoskiej Rady ds. Ekonomii i Pracy (Italian Council of Economy and Work), próbował zinterpretować współczesne trendy demograficzne w Europie. Jego zdaniem: *Przyczyny spadku urodzeń w rozwiniętych krajach mają naturę bardziej antropologiczną niż socjalną. Występuje obecnie tendencja do używania życia bez myślenia o przyszłości. Może dużą rolę odgrywa też strach przed tym, że nasze dzieci nie będą mogły cieszyć się tak dobrymi warunkami życia jak my. Występuje proces sekularyzacji, który podważa wiarę w rozwój. Społeczeństwo konsumpcyjne woli oprzeć się na tym, co ma obecnie i korzystać z tego zamiast troszczyć się o dzieci. Pierwszy raz zdarza się, że liczba ludności Europy obniża się z powodu, który nie ma nic wspólnego z epidemią, jak to było w przeszłości. Spotykamy się jednak z chorobą kultury. Zyjemy w pewnego rodzaju nieświadomej samodestrukcji – braku pragnienia wzrostu*⁴¹.

Wiedząc, że brak równowagi międzypokoleniowej w krajach rozwiniętych może być groźny nie tylko dla ich społeczeństw, ale także dla całego globu, wydaje się konieczne szukanie przyczyn tego zjawiska także w sferze duchowej i podjęcie prób zaradzenia problemowi. Oczywiście jest to bardzo delikatna kwestia, ponieważ zagadnienie dzietności traktuje się jako jedną z najbardziej prywatnych dziedzin obywateli. Ale jeśli propagandę na rzecz ograniczenia dzietności w krajach rozwijających się traktuje się jako moralnie usprawiedliwioną, to dlaczego próby odbudowy wartości przekazywaniu życia w krajach rozwiniętych mają być traktowane jako niedopuszczalne ingerencje w prywatną sferę człowieka?

THE GLOBAL POPULATION POLICY

Summary

Population policy is a system of conscious actions undertaken by a state which aim at achieving desired changes in shaping demographic processes, and as a result shaping desired population number, structure, and distribution. The aim of population policy is to do good for present and future generations. However, this good may be understood as an economic power, welfare, or the quality of life, etc., with regards to every society or the whole globe.

In the epoch of globalization emerges an attempt to create global population policy. It is done through UN, agencies, programs, and population conferences (Bucharest 1974, Mexico City 1984, and Cairo 1994). Individual countries and NGO's also are involved in creating global population policy.

⁴¹ ZE00020302 (ZENIT News Agency, 3.02.2000).

Building global population policy encounters lot of controversies. Discrepancies of interests of different countries, groups and organizations which participate in creating the global population policy make very difficult the achievement of common consensus. Nevertheless, the global policy must be carried out. In my presentation I am dealing with the reasons of the discrepancies. I divide my presentation into three segments: in the first one I focus on political and social discrepancies in creating population policy; the second part deals with cultural and axiological discrepancies, while the last segment is my attempt to draw conclusions regarding the global population policy.